

Nie wylać dziecka z kąpielą

AUTOR: WOJCIECH ADAMCZYK

Mam wrażenie, że transferujemy na grunt uczelniany zalecenia korporacyjne, które nie uwzględniają specyfiki uczenia zawodu aktora i reżysera.

■ Z przykrością dowiedziałem się, że niektórzy pedagodzy wykorzystywali swoją zawodową pozycję i w niewłaściwy sposób odnosili się do studentów, przekreślając autorytet swój i całej kadry nauczycielskiej. Nie potrafię pracować w konflikcie innym niż ze sobą samym i wydawało mi się, że tak postępują wszyscy. Nauczyciele – praktycy są osobnymi bytami, oglądamy tylko egzaminy, w szczególności nauczania nikt nikomu nie zaglądał.

Przemoc należy rugować ze szkół artystycznych. Skalą tego zjawiska i jego destrukcyjnym wpływem byłem zaskoczony. Przez lata studenci nie mieli instytucji uczelnianych, którym mogliby zgłosić przemocowe zachowania. Tajemnicą poliszynela było, że kilkoro wykładowców w niekonwencjonalny sposób prowadziło zajęcia, ale przymykano na to oko z uwagi na koloryt osobowości, specyfikę zawodu, hartowanie ducha, świetny efekt końcowy, wieloletnią tradycję itp. Teraz wiadomo, że niesłusznie.

Studiowałem na Wydziale Aktorskim i Wydziale Reżyserii. Nigdy nie miałem wrażenia, że jestem ofiarą przemocy. Zdaję sobie sprawę, że moi wykładowcy nie spełnialiby dzisiejszych standardów i byłiby non stop wzywani do rzecznika dyscypliny. Byliśmy jednak wspólnotą celów i myśli, co szczególnie ujawniło się podczas strajku w roku 1981. Jako fuks na Wydziale Aktorskim nie spotkałem się z żadnym złym traktowaniem, samo fuksowanie było zabawnym momentem. Nie jestem jakimś wyjątkiem – większość aktorów i reżyserów mego pokolenia dobrze wspomina warszawską PWST.

Dobrze się stało, że temat niewłaściwego traktowania studentów ujrzał światło dzienne. Różne działania podejmowane dookoła tego problemu dają szansę na uzdrowienie relacji w środowisku akademickim. Logicznym następstwem powinno być też zrewidowanie sytuacji w instytucjach kultury.

Władza dana jest reżyserowi po to, by wywiązał się ze zwiększonej odpowiedzialności za kształt dzieła teatralnego lub filmowego, będącego materializacją jego wizji. Uprzywilejowana pozycja wykładowcy w uczelni artystycznej daje narzędzia do kontrolowania i ukierunkowywania rozwoju studenta. Obie funkcje nie powinny przypaść psychopatom i osobom sfrustrowanym swoimi niewielkimi osiągnięciami zawodowymi. Zwłaszcza pedagog nie może wykorzystywać zajęć do leczenia kompleksów. Musi być wyczulony na potrzeby studenta, musi być mądrym, ale i stanowczym opiekunem. Realizuje przecież program, który zachęcił młodych ludzi do studiowania właśnie na danym kierunku. Powinien być mentorem.

Rektor Wojciech Malajkat zrobił wiele, by Akademia stała się „miejscem bezpiecznego

studiowania”. Wyrażone tym hasłem bezwzględne poszanowanie godności studenta nie może być jednak kojarzone ze „strefą permanentnego komfortu”. Uprawianie sztuki nigdy strefą komfortu nie było, nieprzypadkowo od wieków mówi się o „mękach twórczych”. Studiowanie aktorstwa czy reżyserii jest wyczerpujące, to mozolna praca nad sobą, przekraczanie granic wyznaczonych przez psychikę jednostki, rozbuchanie wyobraźni, wkraczanie na terytoria, o których wcześniej nie miało się pojęcia, rabunkowa gospodarka siłami własnego organizmu. To stała udręka przedzielona rzadkimi i krótkimi momentami satysfakcji podczas premiery. A i tak to jest przysłowiowy pikuś przy stresie, który jest udziałem zawodowego aktora lub reżysera. Paradoksem jest, że wszyscy twórcy ten stan nerwów lubimy i nie chcemy z niego rezygnować.

W Akademii Teatralnej reakcją na naganne zjawiska było również pojawienie się nowych instytucji powołanych do ochrony studenta. Do rzecznika dyscypliny dołączył rzecznik praw studenckich, pojawiła się także specjalna procedura, której niektóre założenia,

Jeżeli „ofiara ustala granice”, to nie mamy do czynienia z sytuacją wyrazistą i uporządkowaną przez jakiś kodeks, tylko poruszamy się w prawnej mgie, gdzie do każdej sytuacji można sformułować zastrzeżenie.

choć szlachetne w zamierzeniu, wydają się dyskusyjne.

Powołano zespół do monitorowania zachowań, które „kiedyś mogą przerodzić się w mobbing, dyskryminację i molestowanie”. Jak rozpoznaje się zjawiska, które wykroczeniem nie są, ale wykroczeniem kiedyś być mogą? Policjant nie zatrzymuje kierowcy, bo może on przekroczyć dozwoloną prędkość, zatrzymuje, gdy przekroczy. Tworząc takie nieprecyzyjne narzędzie, tworzy się również pole do ewentualnych nadużyć. Procedura na przykład zakłada rozmowy trzyosobowego zespołu ze wszystkimi stronami konfliktu i wysłanie rekomendacji dla rektora. Z tego wysłuchania stron nie sporządzi się protokołu, nie jest

studenta i straszenia go na różne sposoby. Z drugiej strony studenci powinni orientować się, że w ferworze pracy twórczej nie każdy tekst, okrzyk czy dotyk podczas próby, nie każda ekspresja wykładowcy jest obrazą i zasługuje na naganę. Wszyscy jesteśmy członkami społeczności akademickiej, wszyscy mamy swoje prawa i obowiązki, wszyscy chcemy czuć się pewnie.

Pielęgnując indywidualność studenta i jego wolność twórczą, dyskredytuje się relację mistrz – uczeń. Mistrza w rozumieniu przewodnika duchowego, guru student oczywiście wybierze sobie sam (albo i nie), nie można mu idola przydzielić według listy. Uczelnie artystyczne są jednak szkołami zawodowymi. Re-

tuacją wyrazistą i uporządkowaną przez jakiś kodeks, którego reguły wszyscy znamy i są gremia upoważnione do ich egzekwowania, tylko poruszamy się w prawnej mgłę, gdzie do każdej sytuacji można sformułować zastrzeżenie. A bardzo trudno dziś żyć z łatką osoby, przeciwko której toczy się postępowanie antyprzemocowe. Pamiętajmy o zjawisku *cancel culture*. Tego rodzaju uznaniowość budzi niepokój nawet u doświadczonych nauczycieli, którzy nie mają w życiorysie konfliktów ze studentami innych niż artystyczne.

Istotą kształcenia było i jest zetknięcie młodych ludzi z różnymi oryginalnymi, wartościowymi osobowościami. Dzięki temu student ma szansę wypracować w przyszłości własny język, często przez odrzucenie założeń, według których musiał przygotowywać etiudy lub sceny. To też cenna nauka. Jeżeli ujednolicimy pod każdym względem komunikaty wysyłane do studentów, jeżeli będziemy posługiwali się scenariuszami postępowania przygotowanymi na każdą okoliczność przez psychologów od przemocy, to odbierzemy sens studiowaniu i nie przygotujemy studentów do wejścia w stawiające rozmaite wymagania życie zawodowe. Wyrzucimy z Akademii spontaniczność i kreatywność. Mam wrażenie, że transferujemy na grunt uczelniany zalecenia korporacyjne, które nie uwzględniają specyfiki uczenia zawodu aktora i reżysera. Kiedy studiowałem, profesorowie mówili nam, że musimy mieć delikatną duszę i skórę nosorożca, żeby dać sobie radę. Przestrzegali, że warunki w uczelni są warunkami cieplarnianymi. Uważam, że przesadną opieką, wyszukiwaniem wszędzie zagrożeń wykoślawimy studentów, nie pozwolimy im być dorosłymi, po prostu upupimy ich. Cała kariera zawodowa po dyplomie polega na nieustającej weryfikacji przez widzów i środowisko. Czasem bolesnej. Trzeba z tym oswajać od początku – oczywiście szanując godność osobistą studenta!

Docierają do mnie różne opowieści. Choćby taka, jak przypadek wykładowcy, który dowiedział się, że są przeciwko niemu sformułowane zarzuty, ale nie można mu powiedzieć jakie. Nie można również wyjawiać, kto te zarzuty wniósł. To atmosfera z *Procesu* Kafki. Nic dziwnego, że duża część kadry pedagogicznej jest zdezorientowana i zaniepokojona. Jak w takich okolicznościach odpowiedzialnie uczyć? Zróbmy wszystko, by odnowić nadwątloną wspólnotę. ■

Mamy do czynienia z eksplozją radykalnej empatii, będącą konsekwencją ortodoksyjnie rozumianej poprawności politycznej „kulturą ofiar”. Wahadło wychylone zbyt długo w stronę tolerowania przemocy poszybowało w drugą stronę z równą przesadą.

jasne, co ma rektor z rekomendacją zrobić. Na argument, że niedoskonałości tej procedury trochę przypominają niesławne czasy sądów kapturowych, zawsze pada odpowiedź, że najważniejsza jest troska o studenta.

Mamy do czynienia z eksplozją radykalnej empatii, z będącą konsekwencją ortodoksyjnie rozumianej poprawności politycznej „kulturą ofiar”. Wahadło wychylone zbyt długo w stronę tolerowania przemocy poszybowało w drugą stronę z równą przesadą. Podczas obowiązkowego szkolenia „antyprzemocowego” dowiedziałem się między innymi, że mogę obrazić studenta lub pracownika słowem, nie mając takiego zamiaru. Oczywiście zgłosiłem zastrzeżenie, że tego rodzaju opinia podważa fundament szkolenia aktora i reżysera, którym od początku studiów wbijamy do głowy, że nie liczy się tekst, tylko intencja. Po pewnym czasie zrozumiałem jednak, że w teatrze przed nadużyciami chronią „zabezpieczenia systemowe”: konstrukcja spektaklu, wizja reżysera, dyscyplina i regulamin pracy, etyka zawodowa itp. Aby nareperować akademicką wspólnotę, trzeba stworzyć równie przejrzysty system. Najlepsze intencje nie upoważniają wykładowcy do obrażania, szarpania za włosy, rzucania meblami, naruszania nietykalności

żyserzy i aktorzy z dorobkiem są „cechowymi mistrzami w swoim fachu”. Właściwa relacja mistrz – uczeń polega na tym, że doświadczony rzemieślnik, twórca, czasami artysta, wprowadza ucznia w arkana profesji. Nie ma podręczników w tych dziedzinach, a jeżeli są, to w większości mało warte. Od talentu studenta zależy, jakim będzie artystą, może największym w pokoleniu. „Mistrz cechowy” ma mu w tym pomóc. Tego typu współpraca nie wyklucza relacji partnerskich, wręcz ich wymaga. Zapewnia za to zgodną z tematem zajęć realizację postawionego zadania.

Żeby ułatwić pedagogom funkcjonowanie w nowych okolicznościach, pojawił się „poradnik” zawierający spis zachowań, których wykładowca ma się wystrzegać. Część zaleceń jest oczywista, część – dziwna. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że preferuje się postawę nauczyciela cyborga, postaci odczłowieczonej, pozbawionej jakichkolwiek emocji. Jeżeli dochodzi do tego założenie, że to „ofiara ustala granice” (a przecież ilu studentów, tyle może być różnych granic), to przekonujemy się, że najbezpieczniejszym zachowaniem dla wykładowcy będzie obojętność na to, czy student robi postępy, czy nie. Jeżeli „ofiara ustala granice”, to nie mamy do czynienia z sy-